
Ludzie dotknięci

Tomasz Rakowski

TEKSTY DRUGIE 2025, NR 3, S. 251–255

DOI: 10.18318/td.2025.3.15 | ORCID: 0000-0002-1668-2793

Recenzja książki: Agnieszka Dauksza, *Ludzie nieznaczeni. Taktyki przetrwania*, Karakter, Kraków 2024.

Książka Agnieszki Daukszy *Ludzie nieznaczeni* jest dość wyjątkową pracą, częściowo literacką, częściowo filozoficzną, częściowo kulturoznawczą. Język i forma pisarska zachęcają do myślenia i osadzają je w dość konkretnych przypadkach i historiach, znanych dobrze z życia w ostatnich kilkunastu latach: w historiach utraty pracy, obrazach presji kultury konsumpcyjnej, dyskursach o burzy hormonalnej i języku budowanym wokół hormonów, historiach życia i śmierci w szpitalach, świadectwach represji i przemocy obecnych we współczesnych reżymowych państwach, w drogach uchodźczych, nawet w sporach o radiową Trójkę, politycznie zawłaszczoną i w pewnym momencie systematycznie dewastowaną. Dauksza opisuje też akty słabości obecne w wielu innych punktach działania, w długim domowym chorowaniu, w opiece, w próbach przetrwania w czasach z obozów drugiej wojny światowej i Zagłady, a także w sztuce i jej programach świadomego osłabiania, pogarszania siebie i dzieła pracy.

Tomasz Rakowski – etnolog, antropolog, kulturoznawca, prowadzi badania w Polsce i w Mongolii. Profesor uczelni, pracuje w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UW, współpracuje z Instytutem Kultury Polskiej UW. Zajmuje się antropologicznymi badaniami ubóstwa i marginalizacji, badaniami oddolnych procesów rozwojowych, antropologią sztuki współczesnej i partycypacyjnej, etnograficznie zorientowaną animacją kultury oraz najnowszą metodologią badań kulturowych.

Są to zdarzenia, którymi nasiąkają współcześni ludzie codziennie co najmniej od dekady i Agnieszka Dauksza z tego nasiąkania tworzy pewien swobody raport. Wydobywa w ten sposób pojęcie ludzi bezsilnych, nieznaczących, programowo słabych i słabnących, co jest niezwykle ciekawe, ale też stanowi nieco obrazoburczą propozycję w kontekście aktualnych presji późnych kapitalizmów i hiperkonsumpcyjnych światów społecznych.

Najogólniej: książka ta to pozornie prosta panorama ludzi przegrywających i sytuacji bezsilności. Jest ona bardzo gęsta filozoficznie, wymaga dużego skupienia i stawia śmiało sądy, pozornie proste, które w istocie są odniesieniem do najnowszych teorii humanistycznych, do teorii afektu, pamięci, performansu, antropologii antropocenu czy posthumanizmu. Chyba najmocniejsze i najbardziej odkrywcze w sensie humanistycznym są piąty i szósty rozdział, gdzie pojawiają się świadectwa ludzi, którzy przeżywają historyczny koszmar zniszczenia życia – i przetrwania mimo wszystko, zaledwie żyjąc, co nie jest żadnym zwycięstwem; doświadczenia te w istocie nie mają swych repertuarów słownych czy pojęciowych. Stąd tutaj pojawiają się kluczowe i najważniejsze kategorie „ludzi-jaszczurek”, nadziei tkankowej, roślinnej „chwytliwości” przeżycia, słabości życia w drodze i – tylko słabości. To tu też pojawiają się obrazy wymywania życia z pracujących i przepracowanych ciał, ale też pewnej beznadziei przetrwania. Tu też pojawia się jednak coś, co nazwałbym przetrwaniem wbrew sobie i wbrew wszystkiemu, przetrwaniem „mimo wszystko”. Nie wbrew zewnętrznym warunkom, na przykład piekłu historii, ale trochę wbrew własnej wytrwałości.

W istocie, jeśli dobrze się przyjrzeć, jest to odwrotność moralnego spięcia, moralnego zwycięstwa, uwznioślenia wartości i scenariuszy typu „przegrał, ale wygrał”, czy też „pan Wołodyjowski” – znanego doskonale z imaginariów Polski Sienkiewiczowskiej czy epopei kinowej spod znaku Krzysztofa Zanussiego. W książce napotykamy coś odwrotnego, raczej tych, co „wygrali, ale przegrali”, bo wygrali życie siłą rozpędu, siłą inercji, ludzkiej wspólnoty; tylko że jednocześnie stracili siebie, własną historię, bo z historią ocalańców tak to bywa („bywa i tak”, „ot, i tak bywa”, jak dopowiedziałby pewnie Kurt Vonnegut). Ale uparcie zyskiwali życie. Przypomina to strategię ze znanej klechdy braci Grimm – strategię siostry sześciu braci zamienionych przez złe czary w łabędzie, których mogła ona uratować, jedynie milcząc, choć знаła prawdę o złym czynie. Do tego tknęła dla nich koszulę z anemonów, a w innej wersji – z astrów czy parzących pokrzyw, aby ich wyzwolić z łabędzich postaci, co jednak było właśnie odmową konkretnego działania – a szczególnie już działania w duchu konkretnej siły i wiedzy. Było zatem odmową heroicznego

czy jakiegoś kreatywnego aktu. Pisała o tym niegdyś Joanna Tokarska-Bakir w pracy *Zagadka o sześciu łabędziach*, podążając za tekstami Simone Weil. Pokazywała między innymi, że jest to właściwie sytuacja, zdarzenie, w którym akt życia dokonuje się na przekór czemuś – to już moje dopowiedzenie – co nauki społeczne tytułują „sprawczością”; dokonuje się za to cudzą siłą, „i tak się to dzieje”. A zatem, jak pisze Weil, „ci którzy bez własnej winy zostali zamienieni w łabędzie, w podobny sposób, bo wyłącznie dzięki cudzej zasłudze, mogą odzyskać swą pierwotną postać”. I dalej: „gdyby na zaczarowanie zasłużyli własnymi uczynkami, z pewnością wyzwolenie okupić by musieli ciężkimi doświadczeniami”¹. Zaczarowanie, sytuacja bez wyjścia czy katastrofa życiowa u ludzi nieznaczących toczy się zatem niejako obok, w historii, w zewnętrznej przyczynie czy nawet w ich kondycji biograficznej. Ale na koniec dnia to ona właśnie pozostaje i pozwala rozumieć taktyki, jak zwykło się mówić, „ujścia z życiem”.

Kobiecie performanse bezsilności są kontynuacją tej drogi. Autorka opisuje artystyczne, kobiece akty wicia się, czołgania się, „robaczenia”, stawania się kokonem, wijącym się blobem. Co ciekawe jednak, wicie się i „robaczenie” jest też formą sztuki w przestrzeniach reżymowego nadzoru, jak w moskiewskich działaniach Piotra Pawlenskigo, który swe ciało, jako zwinięty kokon, umieszczał w zwoju drutu kolczastego. Ale tu warto dodać, że tak mówiono też na wsi w Polsce lat dziewięćdziesiątych, wyrażano się o ludziach właśnie *per* „robak”, o czym pisał Piotr Kędziorek w pracy *Chłopskie zrządzenie*. Słowo „robak” – pisał tam w pewnym momencie – „pojawia się jako określenie człowieka w sytuacji beznadziejnej, bez wyjścia. Na przykład. «I co on ten robak sam zrobi ten Heniek?»”².

Jednak w końcu pojawia się w tej pracy też znakomity humanistycznie wątek „psucia” utartej komunikacji społecznej – formy samoświadomej słabości czy nawet degradacji interakcyjnej, kobiecego, żenującego samoodślonienia, obecnego tak w pracach i reakcjach Jany Shostak (jawność „niestosownego” krzyku), jak Sinead O'Connor (jawność „niepoprawnego” sprzeciwu), ale też w performansie wygłoszenia zdania „nie na miejscu”, o końcu komunizmu, Joanny Szczepkowskiej, kilka miesięcy po 4 czerwca 1989 roku, wreszcie też chociażby w tekstach piosenek Marii Peszek. Rzadko kiedy tak o tych zdarzeniach i zachowaniach pisano i te fragmenty domagają się wielokrotnej lektury.

1 J. Tokarska-Bakir, *Zagadka o sześciu łabędziach*, „ResPublica Nowa” 1999, nr 9, s. 39.

2 P. Kędziorek, *Chłopskie zrządzenie*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1996, nr 1-2, s. 117.

Z uwag krytycznych pozostają mi więc, jak na razie, właściwie subiektywne wrażenia czytelnika – we wprowadzeniu pojawi się nadużywanie zaimka „my”, nieokreślonego podmiotu łączącego narratorkę z ludźmi z różnych grup społecznych, nadużywanego w publicystyce i socjologii, choć dalej książka ta jest od tego nawyku wolna. Chwilami liczba odniesień literackich jest zbyt różnorodna, przykładów jest aż za dużo, stają się niekiedy siłą rzeczy skrótowe, wyliczeniowe. Chwilami też mają one jakby status faktyczności, choć odnoszą się do języków literackich, inaczej zalecałbym pisać o przykładach z literatury najnowszej niż o przykładach z badań społecznych; w przypadku literatury pisać w taki sposób, aby podkreślać w języku kreacyjność „sztuczność” tego świata. To oczywiście rzecz względna, dyskusyjna; temat na długie seminaria. Natomiast nie zgodziłbym się do końca, by używać kategorii ludzi nieznacznych w odniesieniu do osób z silnym głosem, mimo ich słabych pozycji, taktów – jak na przykład w odniesieniu do osób ze świata kultury i jej wydarzeń, ludzi radia, dziennikarzy czy eseistów, biorących udział w dyskusji o złamaniu wartości radiowej Trójki; czy nawet w przypadku głosu Mikołaja Grynberga, który pisze o pomaganiu ludziom cierpiącym i ginącym w ucieczce na granicy polsko-białoruskiej. Są to znakomite i ważne głosy, ale są to już głosy z zasady sięgające sfery publicznej i stąd z kategorią nieznaczności – właśnie tą stworzoną przez autorkę – łączyłbym chyba bardziej inne wypowiedzi i inne osoby. Zresztą przecież są one też obecne w mediach, nawet w literaturze, ale są realnie milknące, a mam tu na myśli Paulinę Bownik, Człowieka z Lasu czy nawet Jakuba Siczkę, milczącego wyrażnie po napisaniu *Pogo*, po opisaniu tam na przykład „nieopisanego kręgu dantejskiego piekła” – zagrożonych, niewietrzonych mieszkań starych i chorujących w samotności mężczyzn z warszawskiego Grochowa.

Nie zmienia to faktu, że książka Agnieszki Daukszy jest jedną z bardziej niezwykłych i zaawansowanych prac humanistycznych, jakie czytałem – jeśli mogę tak powiedzieć. Jest nowym otwarciem, pracą z własnym językiem filozoficznym, z własnym instrumentarium metafor i z własną szeroką perspektywą filozoficzną i kulturoznawczą. Będzie ona czytana, jak sędzę, jako książka, ale potem też we fragmentach, nawet w akapitach, co właśnie zresztą sam robię, przygotowując się do pracy w Teatrze Węgayty; i potem dyskutowana wielokrotnie, i cytowana, i przywoływana.

Abstract

Tomasz Rakowski

UNIVERSITY OF WARSAW

People Affected

The text delineates Agnieszka Dauksza's anthropological mode of thinking outlined in her book *Ludzie nieznaczni. Taktyki przetrwania* (Slight People: Survival Tactics). First, the author shows how the book reports on practices of powerlessness that appear both in art and in philosophical discourses. Second, the text foregrounds how the book frames the notion of slight, programmatically weak people, through which it further develops a philosophical program that questions the unambiguously strong sociocultural or politicocultural subjectivity. Thus, the analyzed survival tactics and practices of powerlessness offer a highly significant commentary on the latest theories in the humanities, from affect theory and memory studies through performance studies and posthumanism to Anthropocene studies.

Keywords

subjectivity, survival, art, resistance, slight people